

1. **Prolog.** C. K. Norwid

KRAKUS

Synowie króla jesteście z grodu,
Gdzie pierwiej cudna władnęła Pani,
Przez którą Niemce są odegnani –
Lecz czar się przeniósł w serce narodu
I pod czterema zamku węglami
Smok czarną jamę wykopał kłami.
I nieraz w okna gdzie starzec drzemie,
Po głazach skrzele wplusną olbrzymie,
Jakoby bluszczu zielona struga :
Skosisz ją – drzwiami podpłynię druga.
Tak co noc!
Sto jasných włóczni na czole bramy,
Sto drugie pokąd w odwodzie mamy,
Dopóty żywot pędzimy taki,
Jak w strzelca domu zalęgłe ptaki.
Już w każdej z komnat drzwi, okna, progi
Posoki gadu spluskane czernią,
A jeszcze żyje on rdzenio – wrogi
I człony jego wciąż się bezmiernią –
I końca nie ma temu gadowi,
Aż ramię w bezwład opadać musi,
Aż z wiórów trupa zgnilizna dusi,
A nie ma końca temu smokowi !

2. **Wyrocznia.** C. K. Norwid

STARZEC

Nie będzie gadem kto zetrze gady
Gadem nie będzie kto gady zetrze
Sprawa ta stała się już daleko
Za siódmą górą za siódmą rzeką
A tu napływa zowąd powietrze
A tu się tylko ostatki wleką.
Dziewicy nogą w ziemi dalekiej
Smokowi głowę starto pierwotną;
To zaś jest tylko odrośl kaleki
Jeśli już gnije skoro go potną.

Nie będzie gadem kto niszczy gady
Gadem nie będzie kto gady niszczy
Książęta jedźcie za siódmą skałę,
Gdzie śniegi leżą na Tatrach białe:
Za siódmą skałą najdzie się struga,
Co między głazy promieniem mruga,
A potem w rzeki urasta żyłę –
Wodę z niej hełmem kto pił miedzianym,
Bywał mu z wodą i sposób zlanym;

Zdobywał fortel, zyskiwał siłę
Przeciwko smokom odwylęganym.

3. **Ciemno w koło** C. K. Norwid

KRAKUS

Ciemno a ciemno wkoło – i nikczemno –
Gdziekolwiek spojrzeć, ciemno naokoło
Żeby choć jedno serce było ze mną!
Żeby choć ręka jedna,
Żeby choć jedno ramię
Było ze mną!
Niksy chcą ciszy – Niksów nie obrazę

4. **Wybrzeża pełne Ciszy**. K. Wojtyła

Dalekie wybrzeża ciszy zaczynają się tuż za progiem
Nie przefruniesz tamtędy jak ptak.
Musisz stanąć i patrzeć coraz głębiej i głębiej,
Aż nie zdołasz już odchylić duszy od dna.

Tam już spojrzeń żadna zieleń nie nasyci,
Nie powrócą oczy uwięzione.
Myślałeś, że cię życie ukryje przed tamtym Życiem
W głębinie przechylonym.

Z nurtu tego – to wiedz – że nie ma powrotu.
Objęty tajemniczym pięknem wieczności!
Trwać i trwać. Nie przerywać odlotów
Cieniom, tylko trwać
Coraz jaśniej i prościej.
Tylko trwać.
Tymczasem ustępujesz przed Kimś, co stamtąd nadchodzi
Zamykając za sobą cicho drzwi izdebki maleńkiej –
A idąc krok łagodni - i tą ciszą trafia najgłębiej.

5. **Cichości magią...** C. K. Norwid

Cichości magią słyszę prawie drzewa,
Jako lepkimi budzą się pączkami,
I widzę słysząc, jak gdy Bojan śpiewa,
W świat cię odległy przenosząc słowami,
Które nic z miejsca nie ruszają wcale –
A jednak jesteś raz w lesie, raz w polu,
Na ławie siedzisz, myśląc, że na skale,
Rannym nie bywasz, ale syczysz z bólu,
I są to wszystko tylko słowa pieśni,
I dzieje się to gdzieś – skoro się nie śni.

6. Myśli młodego człowieka przyjmującego

Sakrament Bierzmowania w pewnej podgórskiej wsi. K. Wojtyła

KRAKUS

Jakże się mam narodzić?

Czy pójdę światłem płynącym jak górski nurt,

A będę mówił: wyschło, wyschło, wyschło łożysko potoku

I nagle się potknę, (jak dziecko o przeciągnięty sznur) o myśl się potknę, o próg,

Uderzy mnie w serce ta woda, nagle odbierze mi spokój.

Więc muszę pytać o źródło – chyba że starczy pójść

Z nurtem, a nigdy nie stanąć, nigdy nie oprzeć się fali

Czy oprzeć się znaczy już wyznać?

Może naprzód kształtuje się myśl, może naprzód rodzi się znój

(jakbyś drzwi otwierał pod prąd

i pod prąd przywiązujesz łódź – wystarczy niewielki palik)

7. Krakus - Próg. C. K. Norwid

PRÓG

Najniższy sługa! – księżę mię poznaje? –

KRAKUS

Czy ten głaz...

Głaz wstał - i idzie - zniknął za modrzewiem

Pierwszy raz zląkłem się - choć czego? - nie wiem

PRÓG

Najniższy sługa, Próg – zyskałem duszę

Po rozwaleniu zamku – i gdzie mogę,

Zabiegam teraz podróżnikom drogę;

KRAKUS

Że niewidzialne zamki są, to pewna.

Rycerz mi jeden sam się o tym zwierzył,

Iż go zaklęta gościła królewna.

-Czarów się nie bał - ale długo nie żył –

- Wiem, że są boje wszelakiej natury:

Ani mię dziwi gościnność kamienia –

Lecz jestem smętny – i jestem ten, który

Dla siebie nie chce już nic, prócz spocznienia!

PRÓG

Księżę się kładziesz w ogrodzie zamkowym,

W grocie bezwidnej z drogiego kamienia,

Gdzie źródło w konchy spada alabaster.

8. Źródło. Jan Paweł II. / C. K. Norwid (fragmenty)

PRÓG

Zatoka lasu zstępuje

w rytmie górskich potoków...

Jeśli chcesz znaleźć źródło,

musisz iść do góry, pod prąd.

Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,

wiesz, że ono musi tu gdzieś być –

KRAKUS

Gdzie jesteś, źródło?!

Cisza...

Strumieniu, leśny strumieniu,
odśłoń mi tajemnicę
swego początku!

(Cisza – dlaczego milczysz?
Jakże starannie ukryłeś tajemnicę twego początku.)

ŹRÓDŁO
Nakłonem chmur
Zza siedmiu gór
Rosnę – lecz w niebie się rodzę.
Rób-że, jak chcesz,
Czy tam mnie bierz,
Czy tu, gdzie samo przychodzę –

KRAKUS
Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie
odczuć świeżość,
ożywczą świeżość.

ŹRÓDŁO
Rycerzu, wiedz,
Żeś przyszedł lec,
Gdzie ludzie progów nie kre'ślą,
Lecz ludziom Bóg
Zakłada próg –
Nie wszystko pełniąc jak myślą.
Wstawaj, książę! – czas w drogę –
KRAKUS
O! wiem – wiele wiem - mogę! -

9. Chodź! Stań! C. K. Norwid
KRAKUS
Chodź! – stań! – przez wiarę wiar
Klnę cię, pożerco dusz –
Czar twój skończony już:
Czar mój jest żaden czar –

Bóg wie, za ile win,
Twarz w twarz, począłem rzecz:
Broń ma – ten jeden miecz;
Pieśń ma – ten jeden czyn –

Pieśń ma to nie pieśń już –

10. **Gdzie Ty Panie.** C. K. Norwid

STARZEC

Ciało spalone! Kurhan usypany!
Z popiołów ciała i z kruszyn oręży,
Ziemia krakowska niechże ci nie ciąży,
Sławny-nieznany! –
Gdzie ty, panie?! – świadomszych gromada,
Duchy pogodne i wietrzyk ochoczy,
Pancerz mogilny w ofierze ci składa,
Przyłbicą darni ocienia ci oczy –

Nie starczy może już złego potworu,
Lecz starczy mężów potwornych – niestety
Skończył i skołał – o! panie nasz – gdzie ty?! –

11. **Za tę chwilę...** K. Wojtyła

KRAKUS

Za tę chwilę pełną śmierci dziwnej,
Która w wieczność niezmierną opływa,
Za dotknięcie dalekiego żaru,
W którym ogród głęboki omdlewa.

Zmieszały się chwila i wieczność,
Kropla morze objęła –
Opada cisza słoneczna
W głębinę tego zalewu.

Czyż życie jest falą podziwu, falą wyższą niż śmierć?
Dno ciszy, zatoka zalewu – samotna ludzka pierś.
Stamtąd żeglując w niebo,
Kiedy wychylisz się z łodzi,
Miesza się szczebiot
Dziecięcy – i podziw.

Więc w mroku jest tyle światła,
Ile życia w otwartej róży,
Ile Boga zstępującego
Na brzegi duszy.